Nr. 258 Łódź, Środa 20 września 1922 roku Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 60

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po po'

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Daremne żale.

Pan Zygmunt Wasilewski w „Gazecie Warszawskiej" rozdziera szaty z żalu; łamie ręce w rozpaczy i szaty rozdziera z żalu nad brakiem prawicy w Polsce.

— „W społeczeństwie naszem, — powiada on — właściwie brak całkowity stronnictwa konserwatywnego w pełnem znaczeniu tego słowa".

I ponieważ w Polsce stronnictwa konserwatywnego niema; ponieważ niema określonej grupy politycznej, z którą miano konserwatyzmu słusznie możnaby skojarzyć, przeto — skarży się „Gazeta Warszawska" — najniesłuszniej w świecie mianem tem krzywdzi się stronnictwa tak szczere i wybitnie demokratyczne, jak endecja...

Dowiedzieliśmy się tedy — co za niespodzianka! — że endecy uważają sztandar konserwatyzmu za kompromitujący, i odżegnywują się odeń, jak od szpetnej plamy. Mój Boże! Jakież to potężne zmiany wywołują w ludziach i w obozach politycznych nadciągające wybory! Jeszcze wczoraj, niewątpliwie, endecja byłaby dumna z białego sztandaru zachowawców; jeszcze wczoraj ofiarowała swe usługi przedstawicielom najkonserwatywniejszego kapitału, a dziś odwraca się do konserwatyzmu plecami! Dziś nie chce znać tego kierunku, któremu leader endecki, Roman Dmowski, poświęcił jeszcze przed wojną pięknie napisaną książkę, uzasadniającą tę niemniej piękną tezę, że w Polsce nikt właśnie nie jest powołany bardziej do obrony i piastowania zasad konserwatyzmu, niż endecja, z nim — z panem Dmowskim — na czele. Wtenczas, jeżeli endecja wogóle stawiła konserwatyzmowi polskiemu jakieś zarzuty, to tylko te, że nie jest on dość konserwatywny, że nie jest konserwatyzmem prawdziwym. Tajemnicę prawdziwego konserwatyzmu — zdaniem endeków — posiadała w Polsce tylko endecja. Jej też najświętszem zadaniem — w myśl wierzeń jej owoczesnych — miało być należyte zorganizowanie owego prawdziwego konserwatyzmu.

A dziś?

— Dziś — głosi „Gazeta Warszawska" — jesteśmy w swem demokratycznem sumieniu tak spokojni, że możemy się nawet nie spierać o przylepianie nam etykietki prawicowej i konserwatywnej.

Czyli: dziś endecja posądzenia o prawicowość i konserwatyzm przyjmuje i znosi tak, jak niesie się na dumnie otwartem czole ślady bezecnej napaści, której ohyda i złośliwość jest oczywistą dla świata.

Takie to cuda sprawia kampanja wyborcza! Co wczoraj uważało się za służbę obywatelską, to dziś piętnuje się, jako „etykietkę" w niegodziwości swej tak niedorzeczną, że prawie wolno, nibyto, nie brać jej na serjo!...

Przyjąwszy nowe to stanowisko endecji do wiadomości, trudno jednakże, mimo całej perfidji, na jakiej stanowisko to polega, nie uznać, poniekąd, jego cząstkowej słuszności.

Istotnie, tylko niezmierna naiwność i prostota ducha dopatrywać się może w obecnej polityce endeckiej jakichkolwiek pierwiastków konserwatyzmu, jakichkolwiek pozytywnych ziarn zachowawczości, bądź na polu społecznem, bądź na polu prawno-państwowem.

Endecja, być może, ujawniała pewne dążności zachowawcze, przed wojną, w okresie rządów zaborczych. Była ona wtenczas główną nosicielką i piastunką haseł t. zw. trójlojalizmu, t. j. żądała od rodaków, aby w każdym zaborze byli wierni swemu zaborcy. W myśl tego programu endecy w dumie rosyjskiej głosowali za uchwaleniem poboru rekruta z tą samą lojalnością, z jaką ich bracia endecy w Berlinie i Wiedniu popierali kredyty na zbrojenia wojsk niemieckich i austrjackich. W pewnym więc stopniu, i w pewnem znaczeniu ograniczonem, endecy byli przed wojną konserwatystami, gdyż przyczyniali się do konserwowania niewoli i ucisku obcego w Polsce, tudzież do wspierania narzędzi tego ucisku.

Wszelako te pierwiastki konserwatyzmu endecja odrzuciła precz ze swego bagażu programowego, odkąd powstało państwo polskie. Wobec Rzeczypospolitej polskiej endecja nie ma ani źdźbła z tej lojalności, którą wyznawała i głosiła przed wojną wobec mocarstw zaborczych. I wogóle nie ujawnia nawet tego napięcia zainteresowania wobec bytu Rzeczypospolitej, jakie ujawniała wobec istnienia, dajmy na to, caratu rosyjskiego. Gdy p. Roman Dmowski był posłem do dumy rosyjskiej w Petersburgu, nie opuścił on ani jednego niemal posiedzenia tej istinno-rosyjskiej izbicy. A któż go, natomiast widział kiedykolwiek, lub słyszał głos zabierającym w sejmie warszawskim, tego posła, figurującego na czele endeckiej listy?

Cóż to więc jest za konserwatysta, który ręki nie chce przyłożyć do najlepszego, w swem chociażby mniemaniu, konserwowania tak elementarnej i podstawowej wartości wszystkich współczesnych odłamów zachowawczych, jak ustrój parlamentarny, jak konstytucja, jak realizacja powierzonego sobie mandatu, jak związana z tem wszystkiem idea praworządności?

Lecz, pomijając ten szczegółowy, być może wypadek, na ogół orzec wypadnie, że ślepcem chyba trzeba być na to, aby w endecji widzieć stronnictwo zachowawcze.

Jej ustawiczne podkopywanie powagi władz naczelnych

w państwie; jej demagogja uliczna; jej odwoływanie się do ciemnych i dzikich instynktów tłumu; jej podżegawczość, prąca do wojny domowej; jej Siudaki i Wróble, organizujący krwawe rozprawy partyjne; jej niechęć do uczestniczenia w ciężarach publicznych i świadczeniach na rzecz skarbu; jej płytki, hecarski antysemityzm, z którego żydzi się śmieją, a za który Polska płacić musi wobec Europy szalone koszta w polityce i gospodarce: czyliż to są pozycje, pod któremi podpisałby się choć jeden szanujący się konserwatysta Anglji, Francji lub Włoch?

Nie! Tylko ślepiec posądzić lub oskarżyć mógłby endecję o konserwatyzm. Jeśli ślepcy tacy istotnie się znajdują, to zdania ich nie należy brać pod uwagę. Zale endecji z powodu tego rodzaju oskarżeń są zupełnie daremne i zbyteczne: endecja zajmowała w pierwszym sejmie ławy poselskie na prawicy, ale polityka, którą tam prowadziła, nie była polityką konserwatywną, właściwą żywiołom prawicowym.

Nie zachowawczość w stosunku do obecnych urządzeń państwowych i społecznych cechuje endecję, ale coś wręcz przeciwnego: anarchizm i wywrotowość, zawierające w sobie pewne dążności restauracyjne. Endecja jest w organizmie Polski niepodległej ciałem obcem i, jako ciało obce, z atmosferą wolności i niepodległości polskiej pogodzić się nie może. A raczej, być może, gotowa byłaby przystać na symbole i formy tej niepodległości, gdyby treść społeczna i polityczna pozostała w nich ta sama, co była pod rządami zaborczemi. Pod tarczą wskrzeszonej niepodległości przywrócić do życia stare metody rządzenia caratu, stare metody systemu pruskiego: oto program, oto najtajniejsze życzenie endecji.

Konserwatyzm bywa przyrodzoną ideologją warstw i klas społecznych, które mają poza sobą bogaty dorobek dziejowy, dorobek tak bogaty, iż sądzą, że starczy im za wezgłowie dla snu o dobrze zasłużonej sławie...

Endecja, natomiast, nie ma w swej przeszłości ani jednego dnia, o którym wspomnieć mogłaby wobec narodu bez rumieńca wstydu!...

J. Przemyski.

Kronika polityki polskiej.

—o—

— Po posiedzeniu sejmu odbyło się poufne posiedzenie posłów z Galicji Wschodniej na którem obecni byli premjer Nowak i min. spraw wewn. Kamieński. Omawiano sytuację Galicji Wschodniej. Obrady uznano za ścisle poufne.

— Urzędowo odwołano z Helsingforsu pana Michała Sokolnickiego.

— Prezydent ministrów, prof. Nowak, przyjął dzisiaj posła austrjackiego, p. Posta, z którym odbył dłuższą konferencję.

Zawierucha bałkańska.

Turcy nie chcą wojny z Anglją.

LONDYN, 19 września (A. W.) Rząd angielski otrzymał wczoraj od Kemala-paszy telegram z doniesieniem, że nie uważa on Anglji za swojego nieprzyjaciela. Kemal-pasza daje również do poznania, że gotów jest pertraktować w sprawie pokoju, natomiast z głównej kwatery Kemala-paszy nadeszła wiadomość, że wojska kemalistyczne w sile 5 dywizji zaczynają już dalej posuwać się w kierunku na Ismit. Turecki sąd wojenny w Smyrnie skazał na śmierć greckiego metropolitę i wyrok ten został już podobno wykonany.

LONDYN, 19 września (Pat). „Temps" donosi, że Kemal-pasza po wkroczeniu do Smyrny doniósł wysokiemu komisarzowi Anglji, iż rząd Angory uważa, że stosunek jego do Anglji pozostaje w zawieszeniu, a tem samem nie może być uważany za wrogi.

LONDYN, 19 września (Pat) — Według doniesień z Konstantynopola, dziennik „Aksam" w artykule inspirowanym pisze, że kemaliści nie naruszą obecnie strefy neutralnej, aljanci jednak muszą zgodzić się na taki pokój, jakiego oni zażądają; w przeciwnym wypadku pewna jest wojna z aljantami.

LONDYN, 19 września (Pat)— Reuter donosi ze Smyrny, że amerykański czerwony krzyż zaopatruje dziennie 15.000 uchodźców w żywność. Ogólna liczba uchodźców wynosi 200.000- W sobotę pożar Smyrny nie był jeszcze ugaszony.

Przygotowania angielskie.

LONDYN, 19 września. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego, które odbyło się w południe, uczestniczyli rzeczoznawcy wojskowi marynarki oraz oddziałów lotniczych. Dziś po południu kontynuowano dyskusję. Dzienniki angielskie oświadczają, że wiadomość, jakoby gabinet angielski przygotował zbrojne starcie z Turcją jest nieprawdziwa. Anglja nie szuka wojny, natomiast uważa, ażeby kemaliści nie doprowadzili do wojny.

LONDYN, 19 września. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Express" pisze: Nikt nie chce nowej wojny, nie chce jej i Kemal pasza. Jednak państwo brytyjskie jest w wysokim stopniu zainteresowane w utrzymaniu cieśnin. Jest to zasada tak samo niewzruszalna jak skały Gibraltaru. Gwarancja złożona mocarstwom, że cieśniny zostaną otwarte, nie wystarcza. Nie możemy przyjąć gwarancji, musimy sami kontrolować cieśniny, kończy sprawozdawca.

WIEDEN, 19 września (Pat) „Neue Freie Presse" donosi: W angielskich kołach wojskowych panuje ożywiony ruch. Jest prawdopodobne, że posiłki dla wojsk angielskich w Dardanelach zostały wzięte z korpusu okupacyjnego, stojącego pod rozkazami generała Alemby w Egipcie. Korpus składa się z szeregu pułków kawalerji, 7 bataljonów piechoty i silnej artylerji.

LONDYN, 19 września (Pat.)— „Times" donosi z Konstantynopola, że angielski pułk piechoty wylądował wczoraj w Kanaku. Patrol kawalerji kemalistów dotarł do granicy strefy neutralnej, lecz jej nie przekroczył.

LONDYN, 19 września (Pat) — Według doniesień prasy premier australijski wystosował do Lloyd George'a depeszę, w której podkreśla, że Australja weźmie udział w akcji, mającej na celu zabezpieczenie nietykalności Galipoli.

Kto poprze Anglję?

PARYŻ, 19-go września. (Pat). „Petit Parisien" donosi, że rządy rumuński i jugosłowiański udzieliły odpowiedzi na zaproszenie rządu angielskiego w kwestji wzięcia udziału w obronie cieśnin morskich. Ani Rumunja, ani Jugosławja nie zamierzają podejmować akcji, której korzyści nie są widoczne.

RZYM, 19-go września. (Pat). „Messagero" donosi, że odmowa Włoch w kwestji wzięcia udziału w angielskich operacjach oraz wysłania wojsk włoskich do Konstantynopola, bynajmniej nie oznacza desinteressement w sprawie bliskiego Wschodu. Włochy ostrzegają Anglję przed niebezpiecznem przedsięwzięciem i zalecają umiarkowanie.

LONDYN, 19 września. (Pat). Reuter donosi, że rząd rumuński nie dał jeszcze oficjalnego oświadczenia w sprawie polityki wschodniej. Istnieją jednak powody do przypuszczenia, że Rumunja godzi się na politykę rządu angielskiego w sprawie Konstantynopola i cieśnin morskich, ponieważ ma jedyne połączenie ze sprzymierzonymi przez morze Marmara i Dardanele, wskutek czego więcej aniżeli inne państwo jest ona zainteresowana w kwestji wolności cieśnin.

BERLIN, 19 września (AW) — Według doniesień paryskich przybył do Sofji były prezydent parlamentu tureckiego, Achmed Riza, w celu przeprowadzenia rokowań między Turcją a Bułgarją. Okoliczność ta miała wywołać wielkie zaniepokojenie w Belgradzie i Atenach. Rządy grecki, rumuński i jugosłowiański przedsięwzięły natychmiast wspólne kroki u rządu bułgarskiego, oświadczając, że w zachowaniu się Bułgarji widzą zagrożenie równowagi politycznej na Bałkanach i że przestrzegają rząd bułgarski przed jakimikolwiek zarządzeniami militarnemi.

Zarządzenia Francji.

Narady z lordem Curzonem.

PARYŻ, 19 września. (Pat.) — Na dzisiejszem posiedzeniu rady min. Poincaré poinformował kolegów o treści instr. przesłanych przedstawicielom Francji przy rządach sojuszniczych w sprawie bliskiego Wschodu, które to instrukcje w całości potwierdzają dotychczasową politykę rządu, zmierzającego do zapewnienia pokoju na bliskim Wschodzie.

Następnie posiedzenie rady min. odbędzie się we czwartek w pałacu Elizejskim. Dziś po południu Poincaré przyjmie ambasadora Hardinga, jutro zaś rano lorda Courzona.

PARYŻ, 19 września. (Pat.) — „Matin" donosi: Francuski przedstawiciel w Londynie w czasie swej wizyty „Foreing Office" przedstawił sposób w jaki Francja zamierza utrzymać pokój na wschodzie. Przedstawiciel Francji wskazał przytem na zaniepokojenie rządu francuskiego, wywołane ostatniem oświadczeniem rządu brytyjskiego. Przedstawiciel Francji oświadczył z naciskiem, że wojska francuskie nie będą walczyły po stronie greckiej, oraz zakomunikował, że Francja postanowiła wycofać w ciągu 24 godzin swe wojska ze strefy neutralnej, a to w celu uniemożliwienia konfliktu między jej wojskami a Turcją.

Wrażenie zarządzeń francuskich w Londynie.

LONDYN, 19 września (Pat) Wolf. — Zarządzenia rządu francuskiego polecające dowódcy wojsk francuskich w Konstantynopolu gen. Peuile wycofanie wojsk francuskich z wybrzeża azjatyckiego, wywołało ogromne wrażenie.

„Daily Express" nazywa doniesienie to bombą z Paryża. Wojska angielskie wobec tego będą musiały same bronić stref nautralnych. Anglja gotowa jest działać samodzielnie, jeżeli to będzie konieczne i w razie, gdyby kemaliści podjęli atak.

Rząd angielski zapatruje się bardzo poważnie na sytuację i raczej samodzielnie poczyni kroki, niż doprowadzić by miał do nieobronienia cieśnin. Zapatrywaniu temu dano wyraz po długich dwuch posiedzeniach gabinetu angielskiego.

Na posiedzeniach tych omawiano wszystkie zarządzenia jakie będą poczynione odnośnie do wysyłki wojsk.

W Londynie przygotowuje się dalsze siły, które mają być wysłane na Wschód. Kemal-pasza nie odpowiedział dotychczas na ostrzeżenie, wystosowane do niego jeszcze w ub. piątek. Omawiając podstawę rządu francuskiego „Daily Express" pisze, że nie jest bynajmniej za śmiałe twierdzenie, iż żadne wydarzenie od zakończenia wojny światowej nie zakłóciło bardziej polityki europejskiej niż obecne. Nagła zmiana, jaka dokonała się w polityce rządu angielskiego, zaskoczyła rząd francuski. Należy zapytać się, czy ententa wytrzyma nowy cios. W niemniejszym stopniu sprawa ta jest również poważną dla Francji.

O pomoc dla chrześcijan w Grecji.

PARYŻ, 19 września. (Pat). — Agencja Havasa donosi z Aten:

Posłowie do parlamentu greckiego w Tracji wystosowali do Lloyd George'a, Poincaré'go i Hardinga telegramy, w których proszą o podjęcie śpiesznej akcji ratunkowej na rzecz chrześcijan przed wojskami tureckiemi.

Obawy Jugosławji.

LONDYN, 19 września. (Pat) Jugosłowiański minister spraw zagranicznych miał wczoraj z królem serbskim dłuższą konferencję. Jak donoszą pisma jugosłowiańskie, rząd bardzo poważnie zapatruje się na sukcesy Turcji i jest zdania, że pochód turków do Europy poważnie zagraża temu państwu.

Opinja „Berliner Tageblattu"

BERLIN, 19-go września (Pat). Teodor Wolf pisze w „Berliner Tageblacie", że na polach bitew Azji Mniejszej, Anglja została pobita, oraz, że zwycięstwa nacjonalistów tureckich są dla Anglji niebezpieczeństwem. Anglja jest w kwestji wschodniej prawie odosobnioną, a dla Francji sprawy mogą wziąć obrót krytyczny, skoro Turcja obstawać będzie przy Adrjanopolu, lub będzie usiłowała zdobyć Adrjanopol siłą.

Niemcy chcą zapłacić Belgji.

BERLIN, 19 września. (A.W.)— Przedstawiciel niemiecki w Brukseli, na zlecenie rządu rzeszy zakomunikował rządowi belgijskiemu, że bank rzeszy oświadczył gotowość podpisania bonów skarbowych, które Niemcy mają wydać Belgji.

Rząd niemiecki zobowiązuje się do wykupienia tych bonów w określonym czasie. Odpowiedź belgijska dotychczas nie nadeszła, lecz koła berlińskie spodziewają się jej najpóźniej jutro rano. Powszechnie panuje przekonanie, że odpowiedź będzie przychylna.

BERLIN, 19 września (Pat.) — Dzienniki podnoszą sukces jaki osiągnął prezydent banku rzeszy Havenstein w Londynie. Sukces ten umożliwi złagodzenie napiętej sytuacji finansowej Niemiec.

Bolszewickie okręty dla Niemiec

BORDEAUX, 19 września (Pat). „Temps" donosi, że bolszewicy sprzedali ostatnio Niemcom 20 okrętów wojennych, które były wycofane ze służby, a które mają być przerobione na statki handlowe.

Kongres socjalistów niemieckich.

BORDEAUX, 19 września. (Pat)- Na kongresie socjalistów większości, który się odbył w Augsburgu, były kanclerz Miller wygłosił mowę, w której wystąpił gwałtownie przeciwko mocarstwom sprzymierzonym. Prezydent Wells oświadczył, że socjaliści angielscy są najlepszym czynnikiem pomocy dla socjalistów niemieckich, o ile chodzi o rewizję traktatu wersalskiego.

Zaręczyny Wilhelma.

BERLIN, 18 września. (A. W.) — Wedle wiadomości z kół miarodajnych dawne dworskie sfery mają jeszcze w bieżącym tygodniu podać do publicznej wiadomości, że wbrew wszelkim poprzednim zaprzeczeniom odbędą się wkrótce zaręczyny byłego cesarza Wilhelma z księżną Herminą Schönnich-Carolath, z domu księżniczką Reuss.— Narzeczona liczy lat 35 i jest matką czworga dzieci.

„Tribuna" o zbliżeniu polsko-rumuńskiem.

RZYM, 19 września. (Pat). — „Tribuna" pisze w sprawie zbliżenia polsko-rumuńskiego:

Podstawową racją tej najściślejszej współpracy obu państw jest niezawodnie poszukiwanie wspólnej obrony przeciw Rosji. Wobec *tego, że system polityki sowietów* w stosunku do sąsiadujących z nimi narodów pozostaje nadal zagadkowym, jest rzeczą logiczną, że oba mocarstwa położone najdalej na wschód z pośród wszystkich państw, wchodzących w skład małej ententy, łączą swe siły w przewidywaniu przyszłych ewentualności.

Warszawa.

Pisma warszawskie dziś nie wyjdą.

w) Wczoraj wieczorem w drukarniach gazet warszawskich na tle zatargu o nowy regulamin wybuchł zatarg, w rezultacie którego większość pracowników drukarń opuściła pracę.

Większość pism nie wyjdzie, albo też ukaże się w zmniejszonym rozmiarze.

Istota zatargu polega na tem, że regulamin kasuje istniejące dotychczas ogromne różnice płac pomiędzy zecerem zwykłym i gazetowym.

Kradzież u posła angielskiego.

w) W roku 1920 został wzięty do niewoli niejaki Nikodem Szkopcew, który później został ordynansem jednego z oficerów wojsk polskich. Dzięki temu następnie Szkopcew został lokajem posła angielskiego pana Maxa Mullera. Przed 3 miesiącami z powodu wyjazdu p. Maxa Mullera, Szkopcew został ze służby zwolniony. Obecnie pani Max Mullerowa miała wrócić i kamerdyner posła polecił odszukać Szkopcewa, aby go przyjąć z powrotem na służbę, co też zostało uskutecznione.

Wczoraj służba poselstwa zastała pokój sypialny w nieładzie i zauważyła nieobecność Szkopcewa. Stwierdzono, że skradł on biżuterję cenną i zbiegł. Biżuterja ta ma wartość do 80,000 funtów szterlingów.

Poprzedniego dnia widziano Szkopcewa, wychodzącego z poselstwa z 2 walizkami, ale nikt go nie zatrzymał, nie podejrzewając kradzieży.

Tętno chwili.

Pomyślny plon.

Wiosenna do Polski wycieczka dziennikarzy włoskich nie pozostała bezowocna. Ich pobyt w naszym kraju, aczkolwiek niedługi, dał możność nawiązania tego bezpośredniego, na wrażeniach osobistych opartego kontaktu, który najlepszą, bodaj jedyną, jest drogą do zbliżenia narodu z narodem.

Rzut oka na kraj, na ludzi, na miasta, na pola i bory, daje bystremu i myślącemu obserwatorowi więcej, niż tomy przestudjowanych o tym kraju broszur i czasopism. Przez łamy prasy włoskiej przepłynął w ciągu ostatnich miesięcy żywy, obfity prąd rzeczowych, a jednocześnie barwnych i życzliwością owianych wiadomości o Polsce.

Wizyta włochów wydała pomyślny plan. Dzięki wizycie tej oraz jej wynikom, w Italji szybciej, niż można było się spodziewać, zrozumiano doniosłość t r a k t a t u handlowego polsko-włoskiego, zawartego w roku bieżącym.

Włoski minister handlu p. Teofil Rossi uważa traktat ów za jedną z poważniejszych zdobyczy pokojowych. Dzięki niemu, Włochy—jego zdaniem — nawiązują stosunki ekonomiczne na szlakach, prawie zupełnie przez się zaniedbanych od wybuchu wojny, a i przed wojną niezbyt nawiedzanych.

A tymczasem oba kraje — Polska i Włochy — wiele posiadają produktów cennych dla obopólnej wymiany. Polska, przedewszystkiem, ma dwa niezmiermie łakome dla Włoch artykuły: węgiel i naftę. Prócz tego, nie bez znaczenia dla kraju, tak bezleśnego, jak półwysep Apeniński, jest możność zaopatrywania się w Polsce w drzewo.

Z Włoch do Polski iść powinny, rzecz prosta, w większej niż dotychczas ilości, owoce południa i wino. Wszelako, prócz otwarcia sobie rynku zbytu dla eksportu towarów, Włochy przez traktat z Polską uzyskały jeszcze jedną bardzo wybitną korzyść: oto, traktat ów utoruje Włochom drogę do krajów bałtyckich; nadto zaś zawiera on bardzo pożądaną dla Włoch klauzulę, dającą możność skierowania przez port włoski w Trieście całej emigracji żydowskiej z Polski do Ameryki Południowej.

Niedość na tem. Jeden krok na drodze zbliżenia pociąga za sobą drugi. Z inicjatywy sfer włoskich przemysłowców i kupców przygotowywa się handlowa wycieczka morska, mająca zwiedzić wszystkie porty Bałtyku, w szczególności Gdańska. Na ten targ pływający, z próbkami przemysłu i handlu włoskiego król włoski ofiarował yacht własny „Torinavia". Przez okres pobytu tego statku w Gdańsku handlowo-wytwórcze sfery Polski będą mogły zadzierzgnąć już rzeczywiste węzły wymiany z przemysłem i handlem Italji.

Lumir.

Endecja przeciwko centrum polskiemu.

Pokłócili się o mandaty, a tłumaczą się względem na dobro państwa.

We wczorajszej wieczornej „Gazecie Warszawskiej", naczelnym organie endecji, ukazał się artykuł wstępny pod tyt. „Potrzeba jasnej sytuacji", który w dosadny sposób maluje zakulisowe stosunki naszej prawicy. Artykuł jest skierowany w ostrej formie przeciwko centrum polskiemu, któremu zarzuca, iż bezprawnie w celach agitacji przedwyborczej, rozgłasza wśród ludności o porozumieniu bloku centrowego z chrześcijańskim związkiem jedności narodowej. Wprawdzie artykuł przyznaje, iż w pewnych okręgach doszło do kompromisu, ale ogólnego porozumienia nie przeprowadzono ze względu jakoby na fantastycznie wygórowane pretensje stronnictwa centrum. Pokłócono się więc o liczbę mandatów, wobec czego natychmiast rozpoczęto się wzajemne ujadanie, bo oto pisze w dalszym ciągu „Gazeta Warszawska":

„Byłby największy czas, żeby komitet centralny chrześcijańskiego związku jedności narodowej stwierdził wyraźnie i formalnie, że niema żadnego układu z centrum polskiem i że nie jest w stosunku do niego skrępowanym. Położyłoby to kres bałamuceniu opinji publicznej na prowincji przez działaczów centrum, którzy, korzystając ze zbyt długo trwającej „uprzejmości" związku jedności, pracują nad rozbiciem jedności narodowej, wchodząc do okręgów, w których nie mają najmniejszych szans zdobycia mandatów, ale gdzie ich robota może związkowi jedności oderwać pewną liczbę głosów.

Niedobrze sie stało, że tak długo tolerowano manewry ludzi, których przeszłość nietylko nie daje żadnych gwarancji na przyszłość, ale wprost odstraszająca musi być przestroga. Ludzie ci mówią, że rzekomo chcą zdobywać głosy kosztem lewicy, ale faktycznie usiłują się pokarmić po naszej stronie. Należy zatem raz skończyć. Lepiej dzisiaj, niż jutro."

Widocznie endecja niebardzo jest pewna swych wyborców, jeśli się tak boi konkurencji swej mlecznej siostrzycy, osławionego centrum polskiego.

Wobec powyższych wywodów dziwnie wygląda poprzedni ustęp artykułu, w którym endecja stwierdza, że ponoć poniosła wielkie ofiary, rezygnując z wielu mandatów, w celu stworzenia bloku wyborczego zdecydowanych stronnictw narodowych. Stało się to podobno dosłownie: „w myśl zasady, którą związek ludowo-narodowy przejął od narodowej demokracji, a mianowicie, że interes partyjny podporządkowuje się bezwzględnie dobru ogólno-narodowemu".

To już zupełnie zakrawa na kpiny. Wiadomo przecież wszystkim, że niema chyba stronnictwa w Polsce, któreby bardziej od endecji podporządkowywało interes państwa swym partyjnym celom, a oto naraz mamy uwierzyć, iż endecja rezygnuje z mandatów dla dobra ogólno-narodowego. Autor artykułu liczy chyba na to, iż stronnicy endecji są bardzo łatwowierni i uwierzą we wszystko, jeśli jeszcze dotychczas wierzą w endecję!

Biedni, którzy wierzą!

E. K.

Walka z separatyzmem na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 19 września (Pat). Na rozkaz prokuratora aresztowano tu wczoraj wieczór wydawcę „Głosu Górnośląskiego", znanego propagatora idei separatystycznej na G. Śląsku.

Akcja komunistyczna w Polsce szwankuje.

LWÓW, 18 września (A,W.) — Z Ukrainy donoszą, że wysłannik komunistyczny z Polski, niejaki Warszawski, oświadczył na posiedzeniu kamienieckiego komitetu partyjnego, że akcja komunistyczna w Małopolsce wschodniej i na G. Śląsku, jak również komunistyczna akcja przedwyborcza w całej Polsce szwankuje z powodu braku funduszów. Wysłannik domagał się również stworzenia sekcji terrorystycznej, któraby czuwała nad działalnością zaniedbujących się pracowników komunistycznych za kordonem.

Kronika przedwyborcza.

Numerowanie list.

Numeracja list kandydatów odbędzie się w inny sposób,. niż to miało miejsce przy wyborach poprzednich. Numerów nie oznaczają komisje okręgowe. Po otrzymaniu listy naznaczają one tylko datę i kolejność, zaś dopiero po ogłoszeniu list państwowych w „Monitorze", te same numera otrzymają stronnictwa, które zgłosiły wymienione listy państwowe. Wobec tego ten sam numer listy posiadać będzie dane stronnictwo we wszystkich okręgach. O ile jakie stronnictwo listy państwowej nie zgłosi, otrzymuje numer kolejny, następny po ostatnim numerze ostatniej listy państwowej. (bip).

Zabezpieczenie swobody wyborów w Galicji Wschodniej.

Dyrektor departamentu bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Urbanowicz, po swym powrocie ze Lwowa, udzielił współpracownikowi „Ajencji Wschodniej" następujących informacji: Celem mej podróży było przekonanie się o stanie przygotowań przedwyborczych, w Małopolsce Wschodniej, jak również omówienia sprawy swobodnego przeprowadzenia akcji wyborczej. Po szeregu konferencji, odbytych na miejscu, wywnioskowałem, że ludność ruska naogół w dalszym ciągu zachowuje się lojalnie względem państwowości polskiej i oczekuje wyborów. Wobec możliwości usiłowań przeszkodzenia swobodnej akcji wyborczej ze strony żywiołów komunistycznych, lub zbrodniczych protestów, mających na celu utrudnienie państwu wypełniania swych obowiązków, uchwalono szereg zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia swobody podczas wyborów.

Trąmpczyński i Skirmunt—kandydatami chjeny do senatu.

Marszałek sejmu p. Trąmpczyński nie będzie kandydował do sejmu, natomiast chjena wysuwa jego kandydaturę do senatu z Poznania. Chjena zaproponowała także byłemu min. Skirmuntowi, że przeprowadzi go do senatu o ile zerwie z centrum polskiem.

Lista chjeny w Bydgoszczy.

Chjena ułożyła listę w okręgu Bydgoszczy. Na liście figurują obecny pos. Bigoński, p. Rzepecki i p. Władysław Rabski.

Podział Łodzi na obwody.

W dniu 18 b. m., zostały wykończone uzupełnienia obwieszczeń w sprawie podziału miasta na obwody głosowania.

W uzupełnieniu podane są domy, które poprzednio zostały pominięte.

W dniu dzisiejszym obwieszczenie to zastanie rozplakatowane.

Koszta wyborów.

Wobec tego, że generalny komisarz wyborczy określił wielkość kredytu, jakim mogą rozporządzać okręgowe komisje wyborcze, w wysokości pół miljona marek na jeden mandat poselski, komisja okręgowa Łódź-miasto korzysta z kredytu trzech i pół miljona mk., zaś Łódź-okręg 3 miljonów mk. (bip)

Praca w komisjach obwodowych

Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych uskarżają się, że lokale ich są zbyt ciasne, zaś często zdarza się, że szkoła, w której lokal się znajduje, oddaje do dyspozycji komisji szatnię, lub maleńki pokoik. Pozatem utrudniają pracę dzieci szkolne. Mimo wszystko praca posuwa się dość szybko naprzód. (bip).

Przygotowania do wyborów do senatu.

Aczkolwiek do senatu wybory przeprowadza na całe województwo komisja XIV, to jednak praca jej ogranicza się jedynie do przyjmowania list kandydatów, oraz do określenia wyników głosowania; wszelkie inne prace wykonywuje każda komisja oddzielnie dla swego okręgu. (bip).

Niezależni socjaliści w Łodzi.

Komitet wyborczy niezależnych socjalistów, oddział w Łodzi, wyłonił z siebie prezydjum, do którego wchodzą pp.: dr. Z. Mierzyński, Jan Haneman, inż. Kacenbogen, Józef Piotrowski, prof. Lewin i Marja Straszewska. Biuro mieści się przy ul. Piotrkowskiej 22.

Partja niezależnych socjalistów w Polsce nie przyjmuje udziału w wyborach do senatu, wychodząc z założenia, że w obecnym czasie przełomowym położenie senatu w Polsce jest wezwaniem, rzuconem demokracji przez reakcję. (bip).

Podział mandatów w bloku mniejszości w Łodzi.

Na ostatniem zebraniu niemieckiego wyborczego komitetu postanowiono, aby na liście kandydatów do senatu na pierwszem miejscu znajdowało się nazwisko kandydata—żyda, zato na liście do sejmu na pierwszem miejscu znajdować się będzie kandydat niemców, na drugiem żydów, a następne dwa miejsca znowu należeć będą do niemców. (bip).

TADEUSZ ZIELIŃSKI. 3

Tajemnica Skał Długich.

Klechda attycka.

—o—

(Ciąg dalszy).

Ksutos nie spodziewał się ukazania Kreuzy; widok jej wprawił go w zakłopotanie. Waleczny wojownik, który dopiero co rozgromił hufy eubejskie i w pojedynku zabił ich wodza, uczuł lęk niespodziany wobec młodej krasawicy. Nie mógł nawet wstać z miejsca; skamieniawszy na krześle, patrzył na nią, jak na zjawisko niebieskie, nie mając odwagi przemówić!

Kreuza podeszła doń z głową opuszczoną; oczy jej padły na miecz. Wzięła go w ręce, jakgdyby podziwiając jego rękojeść z kości słoniowej.

— Piękny masz miecz, gościu, —rzekła, aby zagaić rozmowę. — Jak doń doszedłeś?

Słowa te rozwiązały Ksutowi usta; odrazu ujęło go to, że Kreuza obchodzi się z jego rzeczą już, jakby z własną; usłyszawszy zaś pytanie o miecz uczuł się w swoim zwykłym żywiole.

— Kupiłem go, piękna królewno, wprost z okrętu fenickiego; był on wtenczas zupełnie jeszcze nowy, teraz zaś, teraz, znalazłabyś szczerb niemało na obu jego ostrzach. I drogo mnie on kosztował... bardzo drogo.

Chciał właściwie powiedzieć: młodą niewolnicę pjeryjską, w porę atoli się spostrzegł i urwał zdanie niezręcznie, rumieniąc się po uszy.

Kreuza nic nie zauważyła; zdała się wciąż pochłonięta oglądaniem miecza.

— A powiedz, gościu—ciągnęła dalej z lekkiem drżeniem w głosie — gdybyś zdobył miecz, który przedtem należał do innego, czy byłby ci równie drogi i czcigodny!

— Od miecza żądamy — z zapałem odrzekł Ksutos—aby klinga jego była z trwałej, gibkiej stali chalibijskiej, inaczej mógłby się strzaskać o hełm przeciwnika. — Także, aby wprawiony był dobrze w rękojeść; kowale nasi wciąż jeszcze nie umieją robić tego, jak należy. To zaś, czy miecz był wprzódy w innych rękach, nie ma znaczenia; nie na pokaz go mamy, lecz do boju.

Teraz dopiero Kreuza spojrzała na Ksutosa i osądziła, że, mimo wszystko, podoba się jej. „Nie celuje bystrością umysłu, pomyślała sobie, ale jest szczery, prosty, i zda się — dobry". Wciąż miecz z rąk nie wypuszczając, podeszła doń jeszcze bliżej.

— Powiedz mi jeszcze jedno, Ksutosie...

Ów aż rozpromieniał, słysząc po raz pierwszy swe niedźwięczne imię w ustach lubej.

...Czy zdarza się wam niekiedy używać oręża, zawieszonego, jako trofeum, na kolumnach lub na murach świątyń bożych?

— W razie potrzeby czynimy to, Kre... to jest, królewno, chciałem powiedzieć; liczymy przytem, że w razie zwycięstwa suto wynagrodzimy ubytek, do poległego zaś bóg nie będzie miał urazy. — I Delfy potwierdziły nam, że niema w tem świętokradztwa — możesz własnych spytać egzegetów. Ale, rozumie się, biorąc oręż poświęcany, należy modlić się do boga, do którego oręż ów należał.

— Niechajże błogosławione będą Delfy, oraz ich egzegeci, — odrzekła Kreuza z lekkim uśmiechem.

Poczem, przychylnie patrząc na Ksutosa, położyła mu miecz jego na kolanach.

— Powiedz ojcu, że ja się zgadzam. Ale przed ślubem nie zapomnij pomodlić się do Apollina.

Nie czekając na wyrazy jego zachwytu, szybko umknęła do siebie.

VI.

Minęło lat dwadzieścia.

Król Erechteusz, zestarzawszy się ostatecznie, umarł. Krajem rządził Ksutos; rządził mądrze i dzielnie, stale naradzając się w wypadkach kłopotliwych z członkami Areopagu. Jednakowoż niełatwe miał zadanie. Lud nie chciał mu wybaczyć tego, że nie jest on z krwi Erechteusza, że nie jest synem świętej ziemi attyckiej. Częstokroć sprawa zaostrzała się aż do wzajemnych tarć; w takich razach przychodziła na radę Kreuza; przed córą Erechteusza wzburzone namiętności cichły natychmiast. Z czasem atoli i ta broń się stępiła: para królewska nie miała potomstwa, i obywatele z trwogą mówili między sobą, że wprędce krew Erechteusza wygaśnie na zawsze.

Za co taki gniew bogów?

Oczywista, pytanie to nieustającą troską osaczało Ksutosa i Kreuzę. Całe hekatomby bydła padły przed ołtarzami bogów: sowite ofiary przyobiecano Artemidzie Braureńskiej i bogu rzecznemu Kefisowi; pytano o zdanie wszystkich wróżów miejscowych — napróżno! Co zaś w największe wprawiało zakłopotanie wieszczbiarzy—bogowie dawali odpowiedzi nietyle nieprzychylne, ile nic nie mówiące, beztreściwe: ptaki wieszcze nie swojemi odzywały się głosy; rysunek na wieszczej wątrobie zakłucego zwierzęcia składał się z linji splątanych, nienadających się do żadnej interpretacji.

Ksutos nalegał, aby wyprawiono do Delf „teorję" świętą, lecz Kreuza ani słyszeć o tem nie chciała.

Razu pewnego przed dworem królewskim stanęła błagająca rzesza kobiet — na czele wszystkich czcigodna kapłanka Pallady, dalej matki rodzin, dziewczęta i dzieweczki; wszystkie miały w rękach zielone gałązki oliwne, owiązane przepaskami wełnianemi. Do tłumu wyszedł Ksutos, lecz kapłanka oznajmiła:

— Żądamy, aby wyszła też i królowa.

Ukazała się i Kreuza—nieśmiała, z głową opuszczoną, jakby czując się winną. — Wtedy kapłanka rzekła:

— Królu i królowo, wiadomo wam, że onego czasu bogini nasza przyniosła trzem dziewom—rosicom tej góry arkę tajemniczą, zakazawszy jej otwierać. Z nich jedna usłuchała przykazania bogini, lecz dwie inne przykazania złamały. W arce ujrzały one niemowlę, karmione przez dwie żmije pokarmem nieśmiertelności. Gdyby były nie otworzyły arki przedwcześnie, dzieciątko zyskałoby nieśmiertelność, i łaska bogini dla kraju naszego byłaby zapewniona na wieki. Ukarane obłędem za nieposłuszeństwo, dziewy rzuciły się ze skał Akropolu; dziecko zaś, wzrósłszy pod osłoną bogini, otrzymało od niej władzę królewską nad krajem. Był to Erychtonjos, czyli Erechteusz pierwszy, rodzic królów naszych Erechtydów. Po panowaniu długiem i szczęśliwem Erechteusz umarł, przekazując władzę synowi Pandjonowi. Pod rządami jego jeszcze mocniej zajaśniała łaska bogów nad Attyką: Demetra i Djoniros przybyli do naszego kraju i nauczyli lud jego rolnictwa i hodowli winogradu. Gdy zaś zawistny sąsiad tebański próbował wtargnąć w nasze granice, odparliśmy go mężnie, pokazując Helladzie, że gród Pallady równie potężny jest na polu bitwy, jak w pracy pokojowej. Po Pandjonie nastąpił Erechteusz — ojciec twój, królowo.

(D. c. n.).

Stosunki polsko-rumuńskie.

Min. Targowzki o znaczeniu wizyty Naczelnika państwa w Bukareszcie.

Pan poseł i minister pełnomocny J. Targowski udzielił przedstawicielowi „Agencji Wschodniej" szeregu informacji na temat podróży Naczelnika państwa do Rumunji.

Na pierwsze pytanie o ogólnem znaczeniu podróży p. Naczelnika państwa, pan minister odpowiedział:

Doniosłość tej podróży rozumie się sama przez się. Wpradzie kooperącja polityczna Polski i Rumunji datuje się ntemal od pierwszych chwil istnienia Rzeczypospolitej naszej, jednakże znaną i uznaną jest wartość osobistych zbliżeń się i porozumień, szczególnie w chwili tak ważnej jak obecna.

Dlatego natychmiast po wizycie Naczelnika państwa w Paryżu przygotowano się u nas do podróży do Bukareszru, a, nim głowy obu zaprzyjaźnionych państw osobiście się zetknęły, odbył minister Sapieha podróż do Bukaresztu, a Warszawa gościła u siebie niezapomnianą postać znakomitego męża stanu wielkiej Rumunji, Take Jonescu.

Współpraca ministrów spraw zagranicznych Polski i Rumunji zaznaczała się stale na gruncie międzynarodowym, choćby wspomnę tu konferencję w Genui. Teraz, po osobistej wymianie zdań i po szczegółowem rozpatrzeniu wszystkich, oba państwa obchodzących zagadnień, ścisła współpraca staje się coraz bardziej realną. Pobyt w Rumunji dał nam zupełną satysfakcję, gdyż nasze potrzeby polityczne znajdują tam echo pełne zrozumienia i życzliwości.

— Jakie stanowisko zajęły konferencje w Sinai wobec małej ententy?

— Oczywiście jak najżyczliwsze. Pogłoski, które i w naszej prasie znalazły oddźwięk, a mogłyby świadczyć, że istnieje jakaś jakby antyteza między sojuszem polsko-rumuńskim, a sojuszami, zawartymi między poszczególnemi państwami małej ententy, nie są ścisłe. Jeśli serdeczność naszych stosunków z Rumunją coraz to nowy znajduje wyraz, to tłumaczy się to przedewszystkiem szczególną wspólnością interesów, już choćby ze względów terytorjalnych. Równolegle zaś dziś Jugosławja i Czechosłowacja zacieśniają swoje układy na gruncie najbardziej dziś te państwa obchodzących problemów politycznych środkowo-europejskich.

Wiadomo jest rzeczą, że mała ententa, jako jednolity układ 3-ch państw nie istnieje tak, jak nie istnieje układ między Polską a trzema państwami małej ententy. Porozumienie c z t e r e c h państw sprzymierzonych Europy środkowej składa się z szeregu umów bilateralnych, które w miarę rodzących się potrzeb politycznych bardziej się uwydatniają i zacieśniają. Każde z tych 4-ch państw wie dokładnie o układach, jakie zobowiązują jego sojusznika w stosunku do każdego z innych. I tak, Polska, pogłębiając swój sojusz z Rumunją, świadomą jest i bierze pod uwagę sojusz rumuńsko-jugosłowiański i jugosłowiańsko-czeski, Rumunja zaś wie o sojuszu, łączącym Polskę z Francją i t. d.

— Czy prawdą są pogłoski o ustaleniu junctim pomiędzy Galicją Wschodnią a Besarabją?

— Wiadomość ta jest zupełnie błędną. Obie wymienione sprawy, aczkolwiek bardzo ważne dla każdego z państw, których bezpośrednio dotyczą, mają różnorodny charakter i dlatego nie mogą stanowić junctim. Mogę tylko zapewnić, że Rumunja podziela w całości polski punkt widzenia na Małopolskę wschodnią, choćby ze względu na to, że utrzymanie wspólnej granicy jest elementarną podstawą sojuszu. Ten wspólny punkt widzenia obu sojuszników znajdzie zapewne poparcie innych państw małej ententy, celem niedopuszczenia do sztucznego wzmagania sporów narodowościowych w obrębie Europy środkowej.

— Czy obecne wypadki w Azji Mniejszej były przedmiotem narad w Bukareszcie?

— Tak jest. Trudno dla obu państw dzisiaj przewidzieć, jak zakończy się konflikt turecko-grecki. Zgodny jednak pogląd istniał pod względem zasadniczej kwestji, najbliżej i jednolicie oba państwa interesującej, a mianowicie co do warunku, który przez nie stanowczo będzie wysuwany, to jest wolności cieśnin.

— A teraz pytanie formalne: Dlaczego przyjęcie Naczelnika państwa odbyło się w Sinai, a nie w Bukareszcie?

— Jak to ma miejsce w innych państwach, a także i w Rumunji, cały dwór królewski i znaczna część ciała dyplomatycznego spędza lato i jesień w letniej rezydencji (w Sinai), dokąd często przez ten okres dojeżdżają i członkowie rządu. Gdyby wizyta Naczelnika państwa przypadła na okres zimy lub wczesnej wiosny, byłaby się odbyła w Bukareszcie. Ponieważ wypadła na czas pobytu rodziny królewskiej w Sinai, Naczelnik państwa podejmowany był w letniej rezydencji.

Jeżeli chodzi jeszcze o pewien dalszy szczegół, to muszę nadmienić, że pałac królewski w Bukareszcie znajduje się obecnie w remoncie, skutkiem czego para królewska w tym roku dłużej niż zwykle bawić będzie w Sinai.

Wyścigi konne w Warszawie.

Rezultat wczorajszych biegów.

I bieg. 1) Kain, 2) Buržuj. Tot. 25.
II bieg. 1) Rozmaryn, 2) Regina. Tot. 27 mk.
III bieg. 1) Górą Paskarze, 2) Nadzieja. Tot. 56 mk.
IV bieg. 1) Battaglia, 2) Lavina. Tot. 20 mk.
V bieg. 1) Alderney, 2) Dry Martini. Tot. 41 mk.
VI bieg. 1) Arbiter, 2) Arja, 3) Picolo. Tot. 92, fr. 35, 25.
VII bieg. 1) Sewastopol, 2) Malaga, 3) Newa. Tot. 48, fr. 29, 36.
VIII bieg. 1) Panna, 2) Niagara, 3) Puddler. Tot. 44, fr. 30, 92.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski. Dziś t. j. dnia 20-go września teatr miejski powtarza wczorajszą premjerę „Roztwór prof. Pytla". B. Winawera. „Roztwór prof. Pytla" należy bezwzględnie do udanych widowisk, to też długo utrzyma się w repertuarze.

W piątek na widowisko dla zrzeszeń dany będzie „Krąg interesów". Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 8.15 wiecz.

Dzisiejszy koncert. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w sali filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert pieśniarki rosyjskiej Niny Tarasowej z udziałem wiolonczelisty Benjamina Chejfeca. — Pani Tarasowa wykona cały szereg pieśni ludowych rosyjskich oraz innych w oryginalnych kostjumach. Śpiewaczka niedawno powróciła z Ameryki, gdzie była przedmiotem gorących owacji. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Ryder.

Fiasco okultystyczne.

Na początku roku bieżącego paryskie pismo „Matin" wyznaczyło 150 tysięcy franków, jako nagrodę dla tego, który zdoła udowodnić, że fenomeny okultystyczne rzeczywiście istnieją.

Chodziło o wyjaśnienie raz na zawsze zagadnienia ektoplazmy, zjawisk telekinetycznych i niematerjalnego pisma.

Objawy telekinetyczne są to, podług nauki okultystycznej, ruchy i zmiana miejsca przedmiotów martwych bez jakiegokolwiek współudziału pomocy materjalnej, t. zn. mechanicznej, jedynie jako skutek wytężonej woli i siły duchowej medjum.

Ektoplazmą nazywają okultyści masę, która wydziela się z organizmu medjum i która w stanie jest przyjąć formę postaci ludzkiej.

Pismo niematerjalne jest objawieniem się sił duchowych, które nie posiłkują się pomocą ludzką.

Każdy, kto dowiódłby istnienia jednego z tych trzech fenomenów okultystycznych, otrzymałby nagrodę w sumie 50,000 fr.

Najznakomitsi uczeni Francji mieli pełnić urząd sędziów i zająć się obserwacją medjum podczas pracy. Do konkursu stanęło 198 okultystów. Ażeby udowodnić istnienie objawów telekinetycznych został przedstawiony sędziom t. zw. motor Tromelin; jest to mały młynek, którego skrzydła obracają się na prawo gdy medjum zbliża prawą rękę, na lewo, gdy czuje zbliżenie lewej ręki.

Niektóre medja utrzymują, że są w stanie zatrzymać wysiłkiem woli obrót skrzydeł młynka. „Seans" ten zupełnie się nie udał, gdyż młynek przestawał się obracać nawet wtedy, gdy żadne siły duchowe na niego nie wpływały.

Obrót młynka w prawą, lewą stronę, zależnie od zbliżonej doń ręki, objaśnia się dwojakiem krążeniem krwi w rękach ludzkich; ręce promieniują ciepło, które wywiera wpływ na niezwykle czuły aparat.

Eksperyment ten, jakkolwiek bardzo ciekawy z punktu widzenia chemji i fizyki, niema jednak nic wspólnego z okultyzmem. Tak samo smutno skończył się eksperyment z t. zw. ektoplazmą.

Właśnie w tym czasie, gdy odbywał się konkurs „Matin'a", niektóre medja zostały zdemaskowane i okultyści zostali w dotkliwy sposób zawiedzeni, gdyż świat uczony uznał owe medja za zwyczajnych oszustów.

Paryska Sorbonna zainteresowała się słynną Ewą Carriére, ale niestety bystre oko adeptów poważnej nauki odrazu odkryło mistyfikację. Norweskie medjum Ejnar Nielsen produkowało coprawda ektoplazmę, ale była to tylko gaza jedwabna, którą medjum kryło w rękawie.

Wobec tych wyników konkursu nagrody nie mogły być rozdane. **Et.**

Z dnia na dzień.

Wizyta.

Niema nic gorszego jak wizyta. Składanie wizyty jest jednocześnie składaniem największej ofiary, jaką człowiek jest w tanie złożyć. Składa on ofiarę ze swego Ja.

Gdy idą z oficjalną wizytą, mówią zawsze:

— Moje kochane Ja! Bądź tak dobre i poczekaj na mnie na schodach. Muszę na godzinkę wejść do tego domu, gdzie cały czas nie będę mógł być sobą. Wierzaj, że ciężko jest mi rozstać się z Tobą. Ale trudno! Tę wizytę już dawno miałem odrobić. Odkładałem ją z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Dłużej już nie mogłem z nią zwlekać. Wejdę tam. Ale będę siedział jak na szpilkach i z niecierpliwością będę czekał chwili, gdy znów będę mógł połączyć się z Tobą...

Tak przemawiam zawsze do mego Ja, gdy idę z oficjalną wizytą...

ach.

ANDRZEJ LATZKO. 7)

Chrzest ogniowy.

(Ciąg dalszy)

Porucznik Weixler podszedł doń, wyprężył się i zameldował, że straty wynoszą czternastu ludzi. Marschner wsłuchiwał się w dumę, dźwięczącą w jego głosie, niby tryumf z dokonanego czynu, niby radość niedojrzałego chłopca, który chwali się pierwszym meszkiem pod nosem, z godnością nadweręża swój nierozwinięty głos. Cóż znaczyli dla tego chłopca ranni, którzy na stokach pagórka wili się w bólu?

Rudowłosy tchórz ze swym skowytem,— dzieci ograbione ze swych żywicieli i pchnięte na drogę żebractwa, do bagna, a może i więzienia — wszystko to są statyści, tło, którego ciemności uwypuklają jeno męstwo porucznika Weixlera. Czternaście okrwawionych ciał zdobi drogę, którą on poszedł nieustraszenie. Czyż nie powinna duma tryskać z jego oczów?...

Kapitan pospieszył naprzód, minąwszy Weixlera. Tylko na niego nie patrzeć — szepnął do siebie,— tylko nie spotykać się z tem błyszczącem zadowolenia spojrzeniem; bo jeszcze mógłby gniew zapanować nad rozumem, rozwiązać język, zaciśniętą pięść pchnąć na drogę jej woli! Ale tutaj musiał tego człowieka oszczędzać, tutaj porucznik Weixler był w prawie, rósł z minuty na minutę, przerastał wszystkich, pływał na powierzchni, podczas gdy inni, obciążeni krzyżem dojrzałości ludzkiej, tonęli, jak złom żelaza. Tutaj obowiązywały inne prawa! Ciemny szyb, w którym porozumiewano się naprzód na drżących kolanach, prowadził do wyspy, którą ze wszystkich stron omywała śmierć. Kto tam lądował, temu nie wolno było mieć niczego, co używał w innym świecie. Tylko ten, kto niczego ze sobą nie uratował, prócz pięści i topora, był tutaj mistrzem; był bogaczem, z którego obfitości czerpali inni. Coraz wyraźniej rozumiał kapitan Marschner, przesuwając się z mozołem po oślizgłym rowie, że musi obecnie strzec swego znienawidzonego porucznika, jak skarbu, że byłby zgubiony, gdyby tamtego nie stało!

Widział kałuże skrzepłej krwi przed swemi nogami, tratował poszarpane, przepojone krwią części umundurowania, wystrzelone naboje, brzęczące puszki od konserw, szczątki pocisków; niespodziewanie otwierały się ziewające paszcze lejów, przez które prowadziła karkołomna droga po nadpalonych deskach; wszędy wyzierały ślady obłędnego zniszczenia, zwęglone resztki, kłęby drutów, słupów, worków, złamanych narzędzi, zapierający dech, przyprawiający o zawrót głowy nieład, spowity w cuchnący zapach spalenizny, prochu i ostrą kłującą woń granatów ekrazytowych, z trudnością sklecona z powrotem, znowu rozdarta, jeszcze raz wyrównana, tak że człowiek toczy się bezprzytomnie, jakby wirem jakimś porwany.

Zmiażdżony gwałtownością wrażeń, pełzał kapitan Marschner przez rowy, jak robak, a jego myśli zwracały się coraz namiętniej, coraz rozpaczliwiej ku porucznikowi Weixlerowi. Tylko Weixler mógł mu pomóc, mógł go zastąpić, ze swoją lodowatą, okrutną energją, ze swą ślepotą na wszystko, co nie dotykało jego własnego ciała, co schodziło na drugi plan przed majestatycznym wizerunkiem Eryka Weixlera, zasypanego odznakami, awansującego z zawrotną szybkością! Trwożliwie wciąż się oglądał za swoim porucznikiem; wzdychał z ulgą ilekroć obijał mu się o uszy chrapliwy, poganiający głos.

Kapitan Marschner wydał krótki, chrapliwy okrzyk i potoczył się dalej. Jego głowa zadrżała w karku, straciła podstawę; kolana uginały się, że czuł pochłaniającą go ziemię, gdy nagle wyłoniła się przed nim nieznana twarz, przyciągnęła jego wzrok, przywróciła mu sprężystość. Przed nim stał obcy kapral, patrzał nań bez słowa, wielkiemi, gorączkowo błyszczącemi oczami, wyzierającemi ze śmiertelnie bladej twarzy. Przez sekundę stał, jakby ogłuszony, poczem otworzył usta, uderzył w dłonie, podskoczył w powietrze, jak tancerz i pobiegł, nie myśląc o oddaniu honorów, gdzieś w gwałtownych susach.

— Zmiana! — krzyczał w biegu, przystanął przed jakąś czarną norą, ziewającą w ścianie rowu, niby wejście do otchłani i krzyknął z nieopisanym tryumfem w głosie, ze szczęściem, brzmiącem, jak przez łzy, pochyliwszy się do ciemnego otworu: — Zmiana!... Panie poruczniku! Zmiana przyszła!...

Rów wciąż jeszcze, zdawało się nie miał końca! Marschner czuł, że opada z sił, potykał się coraz częściej, a jednak co chwilę z przerażeniem otwierał oczy przed krzyżującymi się śladami krwi, znaczącymi wyraźnie drogę rannych. Nagle podniósł głowę. Uderzył go nowy zapach, słodkawy smród, coraz intensywniejszy, aż wreszcie przy wnęce ściany, która w tem miejscu odstępowała w półkręgu na lewo, buchnął nań, niby gęsta chmura. Wstrząsany wstrętem, czując żołądek w gardle, obejrzał się i spostrzegł we wgłębieniu stos brudnych, poszarpanych mundurów, złożonych na kupę, o dziwnie sztywnych konturach. Po chwili dopiero wzrok jego ogarnął potworność, która się przed nim piętrzyła. Polegli żołnierze leżeli tu, niby deski i pale, zniesione na plac przy budowli, połamani, tak, jak ich skurcz śmiertelny porzucił. Przykryto ich płótnem z namiotów, które zesunęło się, ukazując kamienne — szare, ohydne pyski, opadnięte szczęki, wybałuszone ślepia. Ramiona górnej warstwy zwisały, jak szpaler, aż do ziemi, chwytały niżej leżących za twarze, a były już pokryte barwnemi plamami rozkładu.

Kapitan śledził go wzrokiem, słyszał zew, i oczy zaszły mu łzami, tak wzruszający był ten dziecięcy okrzyk radości, ten grom z wyzwolonej piersi. Powoli ruszył za kapralem, widział, — jakgdyby ten okrzyk obudził zmarłych, — ukazujące się ze wszystkich kątów blade twarze, rannych z krwawiącymi opatrunkami, słaniające się postacie z karabinami w ręku. Ze wszystkich stron płynęli ludzie, patrzyli mu w twarz, układali wargi do słowa „zmiana", aż wreszcie jeden ryknął, wybuchnął przeraźliwem hurra, które pobiegło dalej, jak ogień, odbiło się echem w niewidocznych gardzielach, powtarzających je z zachwytem. Wstrząśnięty do głębi pochylił Marschner głowę; szybko przetarł ręką oczy, gdy dowódca wybiegł mu z nory na spotkanie.

W tym człowieku nie pozostało już nic żywego: twarz miał popielato-szarą, oczy zagasłe, matowe, otoczone sinemi podkowami; powieki czerwone od czuwania.

Włosy, broda, ubranie, wszystko było pokryte grubą skorupą z gliny i kurzu, że wyglądał, jakgdyby właśnie wyszedł z sarkofagu. Ręka, która po zwięzłym wojskowym meldunku, z niepohamowaną radością uścisnęła prawicę kapitana, była trupio zimna, oblepiona potem i ziemią. Niesamowity kontrast stanowił ten szkielet, obwieszony łachmanami, ta zastygła maska trupa z jednej strony, a ruchliwe, przesadne ożywienie, z jakiem porucznik rzucił się na swego zbawcę.

(d. c. n.)

Goście szwajcarscy w Łodzi.

W dniu 18-go b. m. bawiła w Łodzi szwajcarska misja ekonomiczna, złożona z 12 osób. W skład wycieczki wchodzili: dyrektor „Banque Populaire" i delegat związku bankierów w Szwajcarji p. Casani, dyr. „Comptoir Escompte de Geneve", p. Renéde Gautard, dyr. biura handlu zagranicznego i szef szwajcarskiego urzędu dla targów zagranicznych p. Boss-Jegber, prof. politechniki w Zurychu, członek zarządu związku rolników i dyr. instytutu agronomicznego prof. Moss, profesor politechniki w Zurychu i prezes szwajcarskiego związku inżynierów p. Rohm, delegat tow. techn. i prezes związku inż. mechaników p. Zindel, członek zarządu związku kupiectwa i drobnego przemysłu p. Zaech, delegat przemysłu zegarkowego, dyr. fabryki „Zenith" p. Bunier, sekretarz izby handlowo-przemysłowej w Lozannie p. Burnenn, sekretarz zjednoczenia robotniczego związków zawod. p. Degen, dyr. gen. szwajcarskiej agencji telegraficznej p. Hr. Luedi. Z ramienia rządu towarzyszyli delegacji: imieniem min. spr. zagr. konsul generalny p. Leszek Malczewski, imieniem min. handlu i przemysłu p. Sygietyński, a imieniem polskiego poselstwa w Bernie pierwszy sekretarz poselstwa p. Jerzy Nunberg.

Misja zwiedziła fabryki: Scheiblera, Grohmana i Johna. Szczególnie zainteresowały gości szwajcarskich materjały, służące do obicia mebli, dział maszynowy, wyroby widzewskiej manufaktury.

O godz. 13-ej odbyło się śniadanie, wydane na cześć misji przez władze miejskie, na którem wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał wojewoda Garapich w języku francuskim, zaznaczając, że Szwajcarja pod względem oświaty i kultury oraz wyrobienia obywatelskiego i państwowego przodnje całej Europie. W dziejach naszego narodu są liczne momenty, które wzbudzają w sercu każdego polaka uczucie wdzięczności dla gościnnej ziemi szwajcarskiej.

Największy nasz wieszcz, Adam Mickiewicz, lata wygnania spędzał jako profesor uniwersytetu w Szwajcarji; Kościuszko żył, pracował i umarł w Solurze — w Szwajcarji. Jak w latach niewoli Szwajcarja nie skąpiła swej przyjaźni dla Polski, tak i teraz, mamy nadzieję, kiedy Polska odzyskała niepodległość, łączyć nas będą uczucia szczerej sympatji i przyjaźni.

Z kolei przemawiał prez. Rżewski, witając w imieniu miasta obywateli republiki szwajcarskiej. Łódź, jako największe miasto po Warszawie, odgrywać będzie zawsze w międzynarodowych stosunkach gospodarczych wybitną rolę. Informacje prasy zagranicznej o Polsce są odbiciem tego minionego stanu, w jakim cały kraj pozostawiła gospodarka carska i okupantów. Dlatego z radością witamy każdą misję zagraniczną, która naocznie może się przekonać o wartości szerzonych tendencyjnie kłamstw i potwarzy. W dziejach walki o niepodległość narodu polskiego Szwajcarja, jako państwo, odegrała wybitną rolę, dając gościnę muzeum polskiemu w Rapperswylu, temu mauzoleum przeszłości narodowej, nieprzejednanym polskim i irlandzkim rewolucjonistom. Następnie prezydent Rżewski w swojem imieniu dziękował za gościnę w latach 1908—9, po ucieczce z Sybiru.

W zakończeniu swego przemówienia zaznaczył, iż pomimo, że w Szwajcarji są włosi, francuzi i niemcy, to jednak nie istnieje tam irredenta narodowościowa, a poszczególne narodowości mają w Szwajcarji większe swobody, niż we własnych krajach.

Przy wspólnym stole czas minął bardzo mile. Przy wyjeździe z Łodzi goście jeszcze raz dali wyraz zadowoleniu, jakie wzbudziło w nich gościnne przyjęcie i widok tylu warsztatów pracy, tętniących życiem.

* * *

Wieczorem w lokalu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem odbyła się narada między przedstawicielami przemysłowców a przedstawicielami ekonomicznej misji szwajcarskiej.

Goście interesowali się wyrobami łódzkimi, szczególnie zaś tymi, które mogą być wysłane za granicę. Do takich towarów w Łodzi zaliczają oni przędzę czesankową, towary damskie zimowe i wszelkie wyroby sukienne. Jak się okazało, wobec wysokiego kursu waluty szwajcarskiej, natychmiastowe tranzakcje są niemożliwe. Jednak w przyszłości, o ile waluta polska ustabilizuje się, nawiązane zostaną ścisłe stosunki ekonomiczne między Polską i Szwajcarją. (bip).

Zjazd delegatów nauczycielstwa powiatowego.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 10-ej rano rozpoczął się w lokalu przy ul. Andrzeja 4, w Łodzi — zjazd delegatów nauczycielstwa z 15 powiatów województwa łódzkiego. Przewodniczył p. Wasilewski, członek zarządu głównego Zw. N. S. P. sekretarzował p. Tomczak. Powołano do życia wojewódzką komisję zarządu głównego nauczycielstwa z siedzibą w Łodzi.

Następnie o godzinie 11 rano tegoż dnia odbył się w tymże lokalu zjazd nauczycielstwa powiatu łódzkiego pod przewodnictwem p. Zygmunta Wojciechowskiego ze Zgierza. Protokuł prowadził p. Kotełko z Aleksandrowa, lustrator zarządu głównego.

Prezes związku pow. łódzkiego wygłosił referat p. t. „Budowa szkół w pow. łódzkim". Mówca wskazywał na drogi, jakiemi winna pójść akcja budowy, ażeby w czasie jaknajkrótszym odpowiednia ilość szkół w pow. łódzkim była gotowa do użytku. Kierować akcją winien wydział powiatowy, a nie gminny.

Dalej wskazywał mówca na fakt, że miesiąc październik b. r. przeznaczony jest przez zarząd Z. N. Sz. P. na agitację za realizacją szkoły powszechnej. Społeczeństwo winno się zorjentować, że obecny stan rzeczy musi ulec zmianie na lepsze. W uzupełnieniu powyższego p. Tomczak zreferował konieczność wydania jednodniówki związkowej, celem podania do wiadomości najszerszych mas sprawy realizacji szkolnictwa powszechnego.

Jednodniówka ta wyjdzie 1-go października i sprzedawaną będzie w Łodzi, oraz na terenie całego pow. łódzkiego.

Z kolei p. Tomczak wygłosił referat p. t. „Szkoła powszechna w konstytucji z 17 marca 1921 r." Prelegent wskazał na upośledzenie szkoły powszechnej w Polsce w stosunku do innych krajów. U nas pokutuje uparcie szkoła ludowa, zamiast powszechnej.

Mówca objaśniał szczegółowo artykuł 120, zastanawiając się nad praktycznemi konsekwencjami jego brzmienia, zestawił konstytucję polską z konstytucjami krajów Europy i Ameryki, konkludując, że konstytucja polska XX wieku pod względem szkolnictwa wzorowana jest na zgrzybiałej konstytucji austrjackiej z XIX wieku.

Następnie uwypuklił mówca znaczenie chwili obecnej. Społeczeństwo musi zostać uświadomione na tyle, aby przy wyborach posłów do sejmu oddawało swe głosy na ludzi, którzy pracować będą nad zrealizowaniem postulatów szkoły powszechnej, takiej, w której dziecko robotnika i chłopa znajdzie się obok dziecka fabrykanta i dziedzica.

Nad referatem trwała dość długo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy z powiatu łódzkiego i innych, araz delegaci miasta Łodzi.

Przemawiał również członek zarządu głównego p. Nowicki z Warszawy, kandydat na posła do sejmu z okręgu nr. 14. W dalszym ciągu p. Kotełko referował sprawę urządzania wystaw szkolnych w Łodzi i powiecie. Do komisji wystawowej powołano pp.: Kotełkę, Tomczaka i Ochędalskiego. (bip)

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, chłodno, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z rady miejskiej.

Następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 20 b. m. Porządek dzienny obejmuje cztery sprawy w części pierwszej posiedzenia, w drugiej zaś prowadzone będą dalsze obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1922. (bip).

Sprostowanie.

Do zamieszczonego przez nas wczoraj sprawozdania z posiedzenia rady miejskiej i obrad jej nad budżetem zarządu m. Łodzi na rok 1922, wkradła się pomyłka. Mianowicie budżet miejski wykazuje w wydatkach nie 496.755.865 mk., jak mylnie wydrukowano, lecz sumą 4.496.752.865 mk.

Rząd wobec gminy bezwyznaniowej.

Na szereg memorjałów, złożonych przez prezydenta Rżewskiego, bądź to radzie ministrów, bądź też poszczególnym ministerswom w czasie od 1919 do 1922 roku w sprawie zaprowadzenia osobnych ksiąg stanu cywilnego dla wpisywania aktów odnośnie do osób nie należących do żadnego z prawnie uznanych wyznań, ministerstwo W. R. i O. P. w tych dniach odpowiedziało, że ponieważ obowiązującemu dotychczas na obszarze byłego zaboru rosyjskiego ustawodawstwu nie jest znane pojęcie bezwyznaniowości. przeto aż do wydania nowych w tym względzie przepisów prawnych, muszą być przestrzegane istniejące obecnie na tym obszarze postanowienia ustawowe, co do prowadzenia ksiąg metrykalnych i wpisywania do nich osób stanu cywilnego. (bip).

O walkę z drożyzną.

Dnia 19 b. m. wieczorem odbyło się walne zgromadzenie komitetu samopomocy społecznej spożywców w Łodzi. Na zgromadzeniu toczyła się ożywiona dyskusja w sprawie likwidacji okręgowego urzędu walki z lichwą w Łodzi i faktu, że komisarjat rządu nie przejął jeszcze agend tego urzędu tak, że obecnie żadna władza nie wykonuje nadzoru w sprawie zwalczania lichwy. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili wysłać telegramy do prezydenta ministrów Nowaka z żądaniem jaknajszybszego przydzielenia agend zwiniętego urzędu walki z lichwą komisarjatowi rządu, oraz do poselskich klubów robotniczych z żądaniem natychmiastowej interwencji w sprawie wstrzymania likwidacji urzędu walki z lichwą w Łodzi, jako niezbędnej instancji do zwalczania drożyzny. Nadto uchwalono wysłać delegację do komisarza rządu i do wojewody, celem przyśpieszenia akcji zwalczania lichwy przez komisarjat rządu, oraz energicznie kontrolować przestrzeganie przepisów o konieczności posiadania w sklepach cenników i ujawniania cen. (A.W.)

O tytuł inżyniera.

Podania o przyznanie tytułu inżyniera są petentom zwracene z wyjaśnieniem, iż min. robót publicznych wstrzymało rozstrzyganie próśb ze względu na to, iż jest opracowany projekt ustawy o ochronie tytułu zawodowego inżyniera, regulującej używanie i ochronę tego tytułu jednolicie we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej Polski.

Zebranie członków obwodowych komisji wyborczych.

Okręgowy komitet wyborczy polskiej partji socjalistycznej zwołuje w czwartek dnia 21 b. m. o godz. 6 po poł. w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 ogólne zebranie wszystkich członków i zastępców obwodowych komisji wyborczych, celem wyjaśnienia i ujednostajnienia działalności, związanych z pracami powyższych komisji.

Zaprasza się przeto wszystkich członków i zastępców w obw.kom. wyb. bez względu na ugrupowania społeczne, aby w oznaczonym dniu i godzinie, raczyli przybyć na powyższe zebranie.

Odznaczenie francuskie dla oficerów polskich.

Podczas manewrów w Coedquidan prezydent Millerand udekorował gen. dyw. Sikorskiego wielkim krzyżem legji honorowej „Grand officier", oraz pułk. Kasprzyckiego i Matuszewskiego krzyżami legji honorowej „croix chevalier".

Wypadki.

Smierć pod tramwajem Przy ulicy Pomorskiej obok domu nr. 51 przejechany został przez tramwaj nr. 4, Lajb Olczyk, lat 8, zamieszkały w domu sierot przy ul. Pomorskiej 91. Koła tramwaju obcięły nieszczęśliwemu chłopcu obie nogi i zgruchotały lewą rękę. Przewieziony do szpitala Poznańskich, Olczyk zmarł. (bip).

Samobójstwo. Do komisarjatu policji zgłosił się Leopold Krygier (Targowa 32) i zameldował, że przyszedłszy do domu na obiad, zastał w pokoju zwłoki swej żony Karoliny, wiszące na sznurze. Denatka liczyła 65 lat. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz.

Wisielec. Zamieszkały przy ul. Magistrackiej 4 Piotr Cybuch powiesił się w swojem mieszkaniu. Powodem samobójstwa były niepowodzenia życiowe.

Co kradną? Z mieszkania Karola Gąsiorowskiego skradziono różnych rzeczy na sumę 400,000 mk.

— Szlama Wajsberg (Brzezińska 32) przywłaszczył sobie powierzone mu 15 sztuk towaru, wartości 431,000 mk.

— Z mieszkania Julji Biskupskiej (Lipowa 75), nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy skradli różnych rzeczy na sumę 1,500,000 mk

— Izakowi Serwaserowi skradziono w pociągu 80,000 mk. i walizę z rzeczami wartości 180 tys. mk.

Szlamie Szafranowiczowi skradziono w mieszkaniu przy ul. Nowomiejskiej 4 tuziny czarnych skór, o którą to kradzież poszkodowany podejrzewa służącą.

— Abramowi Najdorfowi (Pomorska 13) skradziono w tramwaju weksle na sumę 786,700 mk.

— Z kina „Venus" skradziono filmy kinematograficzne. (bip).

Loterja.

—o—

Tabela wygranych.

Wczoraj w **10**-ym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

40.000 mk. Nr. 79908

Po 25.000 mk. Nr. 18784 41727 75701

Po 15.000 mk. Nr. 3918 13036 23375 27691 35457 42559 44670 56777 66045 69298 81753 84330 85613 86037 87510 87970 99382

Po 10.000 mk. Nr. 524 1683 3255 6162 8557 8651 10081 10276 13709 17105 18742 19788 25043 28669 29039 31973 38635 37766 43023 45230 45816 52004 54117 54931 55185 56263 57076 58030 60764 64993 65519 70784 71371 71985 72336 72677 73671 75899 76408 81606 82604 38575 90331 92147 92935

Po 8.000 mk. Nr. 1440 2450 2618 3298 3396 3965 4672 5228 6129 6490 6624 7007 7144 8110 8618 10455 10919 12112 12614 13367 14486 15359 15629 16403 16931 17032 17639 17944 18856 19062 19072 19748 19955 20635 21228 22086 22661 23065 23101 23344 24999 25278 25397 25822 27556 29025 29849 30285 31177 31632 31784 31858 31889 32326 33085 33962 35769 36232 37079 40212 41143 41317 43296 43526 45494 46449 46593 47894 47946 48468 49347 51054 51526 52514 53790 54069 56615 57124 58034 58754 62553 63642 65292 65771 66473 67895 68358 69354 69354 69535 74028 75861 76479 76659 76804 77992 80175 80957 81506 83171 83541 88252 89139 90082 90509 90885 91249 93540 93597 94277 95981 96098 96220 97383 98325 99481.

Otwarcie sesji sejmowej.

Wczorajsze obrady. — Projekt ustawy wodnej. — Dzisiaj expose min. Jastrzębskiego. — Zakończenie sesji 26 b. m.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsze wznowienie prac sejmu miało rzeczywiście pogrzebowy charakter. Na sali pustki, porządek dzienny wypełniony pierwszemi czytaniami i drobnymi projektami. Jedyna sprawa, o której mówiono, dotyczyła wody. Było to mianowicie sprawozdanie komisji wodnej w sprawie ustawy wodnej. Przemawiali przy tem bardzo obszernie referent pos. Kędzior i kierownik min. robót publ. p. Rybczyński. Ponieważ jednak na posiedzeniu obecne były ciała posłów, a dusze ich zajęte były wyłącznie akcją wyborczą, przeto żadna ze spraw nie elektryzowała obecnych.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

WARSZAWA, 19 września (Pat) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu sejmu odesłano do komisji ustawę o ratyfikacji poprawek do niektórych artykułów paktu o lidze narodów, ustawę o ratyfikacji konwencji pocztowych, podpisanych w Madrycie 30 listopada 20 roku o wykonaniu reformy rolnej oraz ustawę o rozszerzeniu zakresu działania ustawy z dnia 29 lipca 21 roku o przeznaczenie terenów na cytadeli pod budowę domów.

Następnie marszałek Trąmpczyński zawiadomił o zamianowaniu prof. Kumanieckiego min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego i dr. Raczyńskiego min. rolnictwa.

Pos. Kędzior przedstawił sprawozdanie komisji wodnej o ustawie wodnej. Mówca zaznacza, że uchwalenie ustawy wodnej jest rzeczą pilną, tembardziej, że b. dzielnica rosyjska nie posiada wcale ustawy wodnej. Za podstawę prac przyjęto ustawę pruską i projekt nowej ustawy galicyjskiej z pewnemi zmianami. I tak ustawa pruska przewiduje osobne trybunały do rozstrzygnięcia spraw wodnych.

Komisja nie uznała za potrzebne tworzenie takiego urzędu w Polsce. Między innemi postanowieniami należy podkreślić wprowadzenie powiatowych komisji rewizyjnych, które będą bardzo pożyteczne. Ustawa zatrzymuje w mocy szereg ustaw, dotyczących spraw wodnych w b. zaborze austrjackim i pruskim. Już po wypracowaniu ustawy min. robót publicznych zaproponowało szereg poprawek, na które sprawozdawca się zgadza. Departament morski min. spraw wojskowych zwrócił się do komisji wodnej, ażeby projektem tym objęła także uregulowanie stosunków prywatno-prawnych żeglugi wewnętrznej i spławianiu tratew.

Sprawy te w innych państwach są przedmiotem osobnych ustaw, przeto komisja nie uważała za właściwe wcielać tych rzeczy do wspomnianej ustawy, lecz proponuje rezolucję, ażeby min. robót publicznych przedłożyło przyszłemu sejmowi na najbliższej sesji projekt ustawy o żegludze wewnętrznej i spławianiu tratew. Kierownik min. robót publicznych Rybczyński oświadcza, że komisja miała przed sobą dwa projekty projekt podkomisji i projekt rządowy, które w głównych zarysach niewiele się różniły. Główna różnica polega na tem, że projekt rządowy nieco szerzej obejmuje zasadę publiczności wód, czyli wykazał większe ustępstwa od ustawy niemieckiej. Istniejące różnice w znacznej części zostały w komisji wyrównane.

W imieniu rządu mówca prosi o uchwalenie ustawy bez zmiany wraz z rezolucją. Ustawę wodną bez dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po sprawozdaniu pos. Tabaczyńskiego, przekazano do komisji wojskowej wniosek o poparcie przez rząd Chrzanowskiego, na zaciągnięcie pożyczki w sumie 20 miljonów mk. na rozszerzenie budynku gimnazjum w Chrzanowie, i ustawę o samorządzie tymczasowym dla województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Następnie marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, przedewszystkiem rządowych z projektami odnośnych ustaw, zaznaczając, że ponieważ w przyszły wtorek sejm kończy swe czynności, dzisiejszy dzień będzie uważany za pierwsze czytanie tych ustaw. Projekty te są następujące: ustawy w przedmiocie uzupełnienia art. 1 ustawy z 28 lutego 19 r. (przyrównanie polskiej jednostki monetarnaj do złotego franka), ustawy o 8 proc. pożyczce złotej, ustawy o kredycie skarbu państwa w P.K.K.P. (dalsza pożyczka na pokrycie niedoboru do wysokości 370 miljardów, łącznie z kwotą 150 miljardów, ustalonych w ustawie z d. 8 lipca 21 r.), następnie projekt ustawy o planowo wznoszonych budowlach, ustawy o dalszej emisi biletów P.K.K.P., ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, ustawy o zmianie ustawy niemieckiej, dotyczącej ubezpieczenia urzędników prywatnych, ustawy zmieniającej przepisy austrjackie o ubezpieczeniu funkcjonarjuszy służby prywatnej i ustawy o rozszerzeniu sieci dróg państwowych.

Dalej odesłano do komisji wnioski nagłe pos. Kiernika w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na zasilenie współdzielni rolniczych, wniosek P. S. L. w sprawie organów samorządowych w województwach: krakowskim, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem (wniosek ten obejmuje odpowiednią ustawę, która w art. 1 mówi, że krajowe biuro dróg, biuro meljoracyjne, patronat spółek rolniczych i t. d., mają podlegać wydziałowi wojewódzkiemu we Lwowie), dalej wniosek P.S.L. w sprawie zmiany ustawy o pobieraniu w Galicji opłat szynkarskich, dwa wnioski pos. Załuski i Janusza w sprawie kompetencji sądów pokoju i pos. Marka w sprawie obliczania emerytur, pos. Sosińskiego w sprawie ostatnich rozruchów na G. Śląsku, dalej wniosek „Wyzwolenia" w sprawie uzupełnienia praw obowiązujących w b. zaborze rosyjskim w przedmiocie komasacji gruntów i wniosek pos. Gdyka w sprawie wzmagającej się drożyzny. Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4-ej po poł.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego exposé min. skarbu Jastrzębskiego.

Wycieczka szwajcarska w Warszawie

WARSZAWA, 19 września (Pat) Dziś o godz. 11-ej przed południem została przyjęta przez p. min. spr. zagr. Narutowicza wycieczka szwajcarskich przemysłowców i dziennikarzy. O godz. 2-giej po południu w sali Malinowej w hotelu „Bristol" odbył się obiad na cześć gości wydany przez ministra spraw zagranicznych.

Komunikat.

Zawiadomienie.

Sekcja Kelnerów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce, Kościuszki 32, zawiadamia swych członków o mającem się odbyć kwartalnem zebraniu w lokalu własnym Kościuszki 32, w piątek d. 22 o godz. 8 rano Jeśli na oznaczoną godzinę nie zbierze się dostateczna liczba członków, zebranie odbędzie się o godzinę później t. j. o godz 9, bez względu na obecną ilość członków. Przewodniczący: Antoni Dunajski. Sekretarz Wacław Grzybkowski.

037—1

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Kurs marki niemieckiej wzmocnił się do 5 i pół, straciwszy około 0.15 skutkiem dostatecznego zaofiarowania. Waluty inne były nieco słabsze, dolary 7555, funty około 33.500, franki 580, korony austrjackie 11.

Na polu akcji usposobienie było spokojne, kursy bardzo mało zmienione, więcej zniżkowe. Akcje bankowe szczególnie Ziem polskich słabsze.

Z papierów procentowych „miljonówka" nieco niżej, inne bez zmiany przy małych obrotach.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 7520 — 7480
Marki niem. 5.55—5.45.

Czeki i wpłaty.

Belgja 548.50
Berlin 5.55—5.52.50
Gdańsk 5.55—5.50.
Helsingfors 168.50.
Holandja 3015
Londyn 33600.
Nowy Jork 7500.
Drobne dolary 7500—7460.
Paryż 570—562.50
Praga 246.25
Szwajcarja 1438.
Wiedeń 11.00
Włochy 325.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1540—1560.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.50.
5 procen. obl. m. Warszawy 220.
6 proc. oblig. m. Warszawy 240.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5650
Bank Kred. Warsz. 3660—3750.
Bank Zachodni 5200.
Tow. Spółek zarobk. 2200.
„Częstocice" 91000
Firley 925.
Lilpop 5575.
Węgiel 14625.
Rudzki 3625.
Cukier 10300.
Drzewo 1600.
Ostrowiec 11900.
Zieliński 2550.
Starachowice 6500.
Żyrardów 153000.
Borkowski 1700.
Polska nafta 1875.
Żegluga 1900.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 7650.
Mk. niem. 5.40.
Franki franc. 575
Funty 34000.
Ruble złote 370.000.
Ruble srebrne 2600.
Bilon 1075.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi wskazywały na tendencję utrzymaną. Obroty były małe.

Kursy kształtowały się następująco

Dolary 7600.
Funty 34000.
Franki fr. 575.
Franki belg. 550.
Franki szwajc. 1425.
Marki 5.50.
Kor. austr. 0.14.
Kor. czesk. 245.
Liry 310.
Leje 50.
Miljonówka 1600.
Wiedeń czeki 0.11.50.
Berlin czeki 5.40.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 19 września.

Marka polska gotówka 17.50—18.
Przekazy na Warszawę 18.25—18.75
Dolary 1350.
Funty szterl. 6000—6200.
Tendencja słabsza.

Psie życie w Paryżu.

—o—

Psie życie w Paryżu! Pod tą nazwą niekoniecznie należy rozumieć dolę bezdomnych i wydziedziczonych, którzy wiodą życie nieraz stokroć gorsze, niż czworonożni przyjaciele człowieka. Tym ostatnim dzieje się w Paryżu dobrze, aż nadto dobrze, o ile należą do kategorji t. zw. piesków salonowych.

Pewien dziennikarz dowiedział się pokątnie, że w stolicy Francji istnieje osobna kategorja psich fryzjerów i utrzymujących wykwintne „salony", w których za słoną oczywiście cenę właściciel lub właścicielka pieska może swego czworonożnego ulubieńca wyekwipować od stóp do głów.

Postanowił zwiedzić tego rodzaju etablissement i udając, że chce zamówić wyprawę dla swego pieska, spytał o warunki. Przyjęła go bardzo uprzejmie wykwintna dama w średnim wieku i zasypała odrazu gradem pytań.

— Do jakiego gatunku i płci należy piesek? Jakiej jest maści? wzrostu? tuszy? usposobienia? Czy ma być zrobiona „wyprawka" kąpielowa, spacerowa, buduarowa, podróżna czy salonowa?

Nieszczęsny dziennikarz, który chcąc upozorować swą inwazję, zmyślił na poczekaniu, że ma pieska, był w nielada kłopocie, usiłując mniej więcej dokładnie odpowiedzieć na wszystkie te pytania. Dowiedział się po raz pierwszy w życiu, że wyprawa dla pieszczonego pieska, jest jeszcze bardziej skomplikowana, niż garderoba modnej damy z półświatka. Szanujący się piesek musi mieć kostjum specjalnie dobrany do rasy, maści, wzrostu, wieku, usposobienia i t. d.

Gość poprostu zdębiał, gdy wymowna właścicielka salonu psich mód przedłożyła mu do przeglądu album wzorów: więc staniczki, płaszczyki, pelerynki, chusteczki najróżnorodniejszych fasonów i odcieni.

Każdy psi gatunek musi mieć specjalnie dobrany kostjum. Cóż dopiero pomocnicze środki toaletowe: szczoteczki do zębów, szczotki do czesania, grzebienie, gąbki, pomady, mydła, perfumy, płaszcze kąpielowe itd. itd.

Najwybredniejszy elegant, najkapryśniejsza dama nie zaznali może ani połowy tych wymysłów, które „akademja psiej mody" wymyśliła dla użytku czworonożnych ulubieńców.

Dziennikarz wysłuchał całej litanji psich kosmetyków, wyliczonej mu przez wymowną właścicielkę „akademji mód dla psów" (taki tytuł nosi ów zakład) i wyszedł oszołomiony, żałując w duchu, że nie jest raczej jednym z tych salonowych piesków, których utrzymanie roczne pochłania sumę, mogącą w kraju o niskiej walucie zapewnić człowiekowi spokojny byt do końca życia.

Straty francuzów w ostatnich wojnach.

W czasie czterech lat wojny światowej 1914—1918, Francja straciła 1,400,000 poległych. Cyfra ta jest o jedną trzecią część większa od strat Francji w wojnie wielkiej rewolucji od 1791 roku do 1799.

W pietnastoletnim okresie wojen napoleońskich przeszło trzy miljony francuzów znalazło się pod sztandarami.

Miljon ludzi zginęło na polu walki, półtora miljona zabrały choroby i trudy wojenne.

W o j n y drugiego cesarstwa, wojna krymska, włoska i wyprawa meksykańska pozbawiły Francję 500,000 synów. Wojna z Prusami w 1870—71 r. pochłonęła 490,000 ofiar z pośród francuzów.

Nic dziwnego, że w ciągu stulecia z górą wyludniła się Francja i że liczebna przewaga płci pięknej jest tam tak wielka.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20. Tel. 13-84.

Dziś o godz. 8 i pół wiecz.

KONCERT NINY

TARASOWEJ

Słynnej śpiewaczki

oraz **Benjamina Chejfeca** znanego — — wiolonczelisty

Szczegóły w programach. Bilety w kasie Filharmonji, Dzielna 20, od godz. 10—1 i od 3-ej po południu. 13052—1

IDEALNE ŚWIATŁO



PHILIPS ARGENTA

ŚWIETLNA KULA ZE SZKŁA MLECZNEGO

Jeneralni przedstawiciele:
Bracia Borkowscy
Łódź, Piotrkowska 125.

12993

WĘGIEL

GORNOŚLĄSKI.

Jeżeli chcecie mieć węgiel tanio i pełnej wagi, zgrupujcie się w kilka osób i kupcie wagon (20—30 tonn=1200—1800 pudów) lub więcej węgla od nas, a wyślemy go wprost ze źródła—z kopalni.

FOREIGN TRADE

Warszawa, Sienkiewicza A 10.
Adr. telegr.: Trade-Warszawa
Telefony: №№ 510-11, 271-23, 82 39, 147-36, 270-74.

12844—2

Poszukuje posady

buchalter samodzielny

z dłuższą praktyką, zdolny, energiczny, obeznany bardzo dobrze z zestawianiem bilansów, korespondencją etc. Posiada poważne referencje. Łaskawe oferty w Adm. „Głosu Polskiego" sub „Przemysł". 12903—3

GAZOMIERZ

na 10 do 20 płomieni

poszukiwany zaraz do kupna.

Oferty do „Głosu" sub „Gazomierz". 954-2

Szkoła tańca W. Lipińskiego Piotrkowska № 108, w lokalu „Handlowców" (I piętro). Zapisy od 12—2 i od 7—9 w. a pozatem (za dnia)— Ewangielicka 17, front, III p. 12999—1

Lokal (sala)

na warsztat potrzebny zaraz. Zawadzka 9, II wejście Żychliński. 13017—1

MARJA GŁOGOWSKA

poleca duży wybór modelowych **Kapeluszy.** Przyjmuje obstalunki. 13013—2

Andrzeja № 29, parter, front.

Chrześcijańska firma przemysłowa poszukuje

Mk. 10.000.000.—

Gwarancja pierwszorzędna. Łaskawe oferty w Adm. „Głosu Polskiego" sub „L. M. N." 12971—3

Szkoła Położnych

przy Sanatorjum „UNITAS"

w Łodzi, ul. Pusta № 19, przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy kandydatek na nowy kurs do Szkoły Akuszeryjnej. Początek wykładów 15 października r. b. Zgłoszenia: Kancelarja Sanatorjum „Unitas", Pusta 19, od 9—12 r. 12614—5

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną bižuterję kupuję; płacę najsumienniej. 888—8

Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

SALON FRYZJERSKI

oraz kosmetyczny **dla Pań**

— Farbowanie włosów. —

Paulina Zylber, Al. Kościuszki 27.

13024—1

Poszukuje się

3 pokoi z kuchnią

i wygodami: z meblami lub bez mebli. Oferty pod „№ 13011" do „Głosu Polskiego". 011-2

Okazyjnie sprzedaje się

luksusowy samochód „Premier" 45 H. P. z najnowszem technicznem urządzeniem, koła rozmiarów Europejskich. Wiadomość: Hotel Polonja, pokój № 304, tylko d. 20 września r. b. od godz. 10 do 1 po południu. 13044—1

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 30 mk.)

A. „Linguarum Schola" Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski. Małe komplety. Program, warunki prosimy obejrzeć od 4—9. Piotrkowska 120. 981—20-n

Młoda, rutynowana nauczycielka średniej szkoły poszukuje lekcji, korepetycji. Wykształcenie wszechstronne i gruntowne. Przygotuje sumiennie do niższego gimnazjum w zamian za pokój lub wynagrodzenie pieniężne. Języki: francuskie, niemiecki i pocz. fortepianu. Karola 20, (szkoła) między 5—6 pp. 917—2-n

Francuskiej konwersacji i teorji udziela nauczyciel z długoletnią praktyką. Zgłoszenia listowne do „Głosu" dla „A. T. N. 28". 030—1-n

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych. — Wiadomość: Chwat, ul. Piotrkowska 64. 029-2-n

Potrzebny przynajmniej 6-cio klasista (żyd.) do dwuch chłopczyków na wyjazd. Zgłaszać się Sienkiewicza 4, II p., m. 5, między 7—8 wiecz. 046—3-n

Rutynowana nauczycielka języka francuskiego udziela lekcji u siebie. Nawrot 32 m. 8, front, zastać można od g. 3 — 6. 12264—3—n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 023—15-k

A. Kredensy; garderobę, łóżka, szafy, otomany, lustro, krzesła, gabinet sprzedam. Sienkiewicza 59, m. 21, Kaliński. 007—2-k

Do sprzedania duży sklep kolonialny i pokój. Zakątna 45. 922—3-k

Gazomierz, 3 lampy sprzedam. Kilińskiego № 223—3. 027—1-k

Kino w mieście prowincjonalnym, 500 miejsc 2 motory, 2 dynamo, 2 aparaty, frekwencja duża, sprzedam. Zgłoszenia „Frekwencja" „Reklama Polska", Warszawa, Jasna 10. 752—5-k

Maszyna do szycia Singera (nowa) do sprzedania. Wólczańska 29, m. 5, godz. 2—4 pop. 997—1-k

Okazyjnie do sprzedania damskie palto karakułowe. Południowa 23, m. 18. 978—3-k

Rower, wolne koło, prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego № 81, m. 20, od 2—4. 036—1-k

Sypialnię dębową, solidnej roboty sprzedam. Zachodnia 51, stolarnia. 547—6-k

Sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, szafę, łóżka, garnitur salonowy. Piotrkowska 189-9 787—6-k

Sprzedaż maszyn do szycia na raty Z. Awret, ul. Benedykta 34. 956—2-k

Warsztaty stolarskie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek. 033—5-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Inteligentna panienka poszukuje kondycji. Zna się na gospodarstwie; świadectwa b. dobre. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „Uczciwa". 002—2-pp

Panienka z inteligentnej izraelickiej rodziny poszukuje kondycji do dzieci. Oferty do „Głosu" pod „Skromna". 937-2pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Potrzebne maszynistki z własnemi maszynami do szycia. 10 maszyn męskich i 20 maszyn damskich. Zgłaszać się zaraz: Pańska 94, „Brygada". 927—2-pz

Poszukuję energicznej wychowawczyni z dobremi świadectwami na wyjazd. Sienkiewicza 23, Rozenblat. 39—1-pz

Poszukuję panny inteligentnej do dzieci. Długa 5, m. 27. 953—2-pz

Potrzebne zdolne hafciarki do haftu białego. Modzelewska, ul. Główna 18|29. 050-5-pz

Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 40 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 12739—10-

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8. Masaże. 000-0

Akuszerka M. Nowakowska powróciła. Dzielna 36. 994—10-

Chłopczyk 6-cio tygodniowy, niechrzczony do oddania na własność. Kilińskiego 2, u dozorcy 047—1-

Salon mód — najwykwintniejsze wykonanie sukien damskich podług najelegantszych modeli francuskich. Karola № 20, m. 5. 031—1-

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Dwa pokoje z kuchnią umeblowane do odstąpienia w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej. Oferty do „Głosu" sub „A. B. 12970". 970—2-m

Odstąpię pokój bez mebli osobie pojedyńczej za udzielanie lekcji dwojgu dzieciom szkoły powszechnej. Oferty do admin. „Głosu Polsk." sub „A. G." 004—1-m

Interesy handlowe

(Za wyraz 45 mk.)

Dom do sprzedania. Ul. Sokala № 17. 025—1h

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Berliński Gula zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 925—3-z

Dowód osobisty, wydany przez Komendę Policji Państwowej m. Łodzi 12|IX 1921 № 75—7, na imię Icka Jakubowicza, zgubiono. 941—3-z

Festberg Peja zgub. paszport niemiecki familijny wyd. w Łodzi. 931—3-z

Gliksmanówna Alina zgubiła paszport zagraniczny, wyd. przez Komisarjat Rządu w Łodzi na wyjazd do Wiednia, opatrzony wizą konsulatu austryjackiego w Warszawie, 000—0-z

Krajewski Stanisław zgubił kartę zwolnienia rocz. 1896. 996—3-z

Lenc Erwin zgubił tym. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 948—3-z

Piątek Cecylja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 043—3-z

Rundstein Juljan zgub. paszport okupacyjny, wyd. w Łodzi. 995—3-z

Roth Dawid i Golda zgubili paszporty niemieckie, wyd. w Łodzi. 942—3-z

Sulkes Lajb zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 949—3-z

Schönborn Emma zgubiła paszport niem., wyd. w Łodzi. 014—1-z

Schönborn Karol zgubił paszport austrjacki, wyd. w Bielsku. 015 1-z

Zaginął kwit za № 813, wydany przez Łódzki Oddział Zw. Sp. Zarobkowych w dniu 29|8 r. b. na przyjęty od p. Krzepickiego w Zduńskiej Woli weksel № 8605, pł. 2|9 r. b. n|Warszawę, z wystawienia p. Kramera i Dekelbauma, na zlecenie B. Majszner na mk. 200 000. Zwrócić za nagrodą. Krzepicki, Zduńska Wola, dom własny. 028—1-z

Zgubiono portfel z listem przewozowym i protokuł z kolei na firmę S. Kurnicki i dwa losy na wystawę artystyczną i różne papiery. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. — Zdanowski, Konstantynowska 79. 935—2-z

Zalasik Tadeusz zagubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi i kartę powołania z PKU w Łodzi. 961—3-z

W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.